

Edyta Korepta

Za co kochamy Małgorzatę Musierowicz? Refleksje czytelniczki blogu autorki „Jeźycjady”

Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media nr 2 (25), 83-102

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edyta Korepta

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: edykor@wp.pl

Za co kochamy Małgorzatę Musierowicz? Refleksje czytelniczki blogu autorki „Jeżycjady”

Abstrakt: Zainteresowanie twórczością Małgorzaty Musierowicz, adresowaną głównie do młodzieży, można zrozumieć lepiej po lekturze jej blogu. To druga płaszczyzna wychowawczych oddziaływań autorki w kierunku utrwalania uniwersalnych wartości poprzez tworzenie wspólnot wokół ważnych problemów. Najważniejsza idea konsekwentnie przez nią realizowana związana jest z książką. Skupia się na dyskusjach o książkach jej autorstwa, ale i na zachęcie do czytania w ogóle. Tworzy się w ten sposób grupa aktywnych czytelniczek i czytelników, wymieniających opinie na temat różnorodnych spraw: świąt i ich wielkiej roli w budowaniu tradycji, uroczystości religijnych, sportu. Krąg miłośników pisarki stale się powiększa, czego dowodzi liczba odwiedzin na jej stronie. Teksty, dialogi, fragmenty przytaczanych utworów i „rozmowy” z czytelnikami świadczą o tym, jak niezwykle osobowością jest autorka „Jeżycjady”, dowodzą także żywego zainteresowania jej twórczością. Wykształcenie plastyczne pozwala M. Musierowicz operować nie tylko słowem, ale i obrazem, fotografią, rysunkiem, animacją, tworzyć swoiste hipermedia, charakterystyczne dla tego nowego rodzaju komunikacji.

Słowa kluczowe: Budowanie wspólnot. Czytelnictwo. Dialog. Hipermedia. Książka. Postawy. Wspólnota. Wychowanie

Inspiratorką sformułowania tytułu niniejszego artykułu stała się sama Małgorzata Musierowicz, która w jednym z felietonów „Frywolitek” przytoczyła anegdotę dotyczącą jej udziału w sesji naukowej poświęconej naszemu narodowemu wieszczowi. Przed wystąpieniem

miała bardzo dużą treść i wówczas zaproponowano jej, by powiedziała „za co kocha Mickiewicza”¹ (Musierowicz, 1977, s. 38).

Kim więc jest autorka, która cieszy się wyjątkową sympatią nie tylko młodzieży, ale i dorosłych – wiernych czytelników od czasów swojej młodości? Wielbicieli M. Musierowicz znajdziemy nie tylko w bibliotekach, gdzie wydania jej książek bywają wręcz „zacytane”; wśród babć, które posiadają jej książki w prywatnych księgozbiorach i polecają je swoim wnuczkom; ale również na internetowym blogu autorki, który stał się współczesną formą poszukiwania bezpośrednich kontaktów i potocznie rozumiany bywa jako „prowadzenie dzienników dostępnych publicznie w Internecie” (Czermińska, 2000; Szczepan-Wojnarska, 2006; Tałuc, 2009). Celem artykułu jest potwierdzenie ogromnej popularności M. Musierowicz na podstawie analizy wpisów na jej osobistej stronie internetowej.

Przyjmijmy, że blog to „strona internetowa, która bywa częścią strony domowej, często osoby publicznej, zawierająca chronologicznie uporządkowane wpisy jej autora, umożliwiającą innym jej komentowanie” (Hnidiuk, 2010, s. 136; Żydek-Bednarczuk, 2014)². Formą blogów są pamiętniki, diariusze, kroniki uzupełniane formami graficznymi. Powiązane z literaturą gatunku osobistego opowiadają o życiu autora, jego działalności, kreują wizerunek, często bywają zapisem bieżących wydarzeń, rzadko sięgają do przeszłości, wyrażając określone opinie.

Ryszard Nycz natomiast, charakteryzując współczesne różnorodne teksty powiązane z literaturą, klasyfikuje je w kategoriach metaliteratury, w której trudno zastosować tradycyjny podział genologiczny, ale tekst wiąże swoisty biografizm (Nycz, 1996).

Sięgnijmy zatem do blogu M. Musierowicz, by ocenić jej popularność wśród czytelników, a także rozpoznać kolejną formę twórczego zaangażowania w tworzenie specyficznego znaku kulturowego i określić cel, jaki postawiła sobie jako autorka literatury dla dzieci i młodzieży, uwzględniając w interpretacji skromną jeszcze, badawczą formę tego typu pisarstwa.

¹ *Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza* to tytuł odczytu wygłoszonego przez prof. Ignacego Chrzanowskiego w 1907 r. na Uniwersytecie Ludowym Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Zwrot ten w zmienionej formie (*Za co Kochamy...*) wszedł do obiegowego języka dzięki swej trafności.

² Autor definiuje pojęcie literetu jako „wszystkie możliwe związki literatury z Internetem”, będące próbą klasyfikacji i wartościowania blogów literackich w Internecie.

Blog M. Musierowicz należy do kategorii stron autorskich. Jest inny od typowych pamiętnikarskich, dziurawych stron, chociaż ma charakter prywatno-publiczny, co jest jedną z istotnych cech blogów.

Strona główna została nazwana: Oficjalna strona Małgorzaty Musierowicz i znajduje się pod adresem www.musierowicz.com.pl. Czytelnika wita rysunek uśmiechniętej buzi bohaterki „Jeźycjady”.

Na stronie widnieje kilka zakładek: „o autorce”, „książki”, „ilustracje”, „aktualności”, „e-kartki”, „teksty o MM”. Ich zawartość dowodzi nie tylko ogromnego talentu twórczyni, ale również jej niezwykłej pracowitości. Strona ta ma wyraźnie charakter hipermedialny³.

M. Musierowicz urodziła się w styczniu 1945 r. w Poznaniu. Wraz z rodziną przeżyła bombardowanie miasta, często było to przedmiotem rodzinnych wspomnień. W 1946 r. na świat przyszedł jej brat, Stanisław Barańczak (później znany poeta). Rodzice dużo pracowali, więc zajmowała się bratem. Ich dzieciństwo, mimo powojennej biedy, było pełne radości i fantazji.

W szkole sukcesy odnosiła na lekcjach łaciny, języka polskiego i rosyjskiego oraz śpiewu, nie lubiła natomiast nauk ścisłych. Znajomość rosyjskiego pozwoliła jej czytać w oryginale Bułhakowa i Okudżawę. Ulubioną stała się piosenka tego ostatniego, zatytułowana *Sinij troliejbus*, o smutku, rozpacz, wskazująca na sposoby wychodzenia z życiowych zawirowań zawarte w cytowanej poincicie: „Jak wiele może zmieścić się dobroci w milczeniu”. M. Musierowicz dodaje: „To jest piosenka o solidarności i o ludzkim ciepłe”. Przy okazji wspomina wycieczkę z czasów studenckich do Ermitażu w Leningradzie w latach sześćdziesiątych – Rosjanie rozdawali im przepisywane potajemnie na maszynie wiersze Okudżawy, który w tamtych czasach miał zakaz koncertowania, śpiewał jedynie po domach dla swoich wielbicieli. Pisarka do dzisiaj przechowuje te „pożółkłe maszynopisy” (11 kwietnia 2016)⁴.

Sama jeszcze w szkole zaczęła tworzyć poezję i prozę, tłumaczyła poematy z łaciny. Jej talent docenił wychowawca, profesor Węgrzynowicz (zwany przez uczniów Dziadkiem) i nauczyciel języka polskiego,

³ Definicję przyjąłem za: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 13. Red. M. Zgólkowa. Poznań 1997, s. 392, gdzie przyjmuje się, że hipermedia to „globalny rodzaj informacji operującej słowem, obrazem, grafiką, animacją itp. z możliwością przechodzenia od jednej formy do innej”.

⁴ Wyniki pracy badawczej w niniejszym artykule zostały opublikowane na podstawie wpisów w blogu Małgorzaty Musierowicz pod adresem wskazanym w bibliografii. Cytowane fragmenty blogu oznaczono, przywołując datę i godzinę w wypowiedziach czytelników oraz datę bez godziny w wypowiedziach autorki.

profesor Latawiec. Po maturze wraz z dwiema przyjaciółkami uroczyście spaliła podręczniki do znieawidzonych przedmiotów.

Studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Talent artystyczny i zdobyte umiejętności wykorzystuje w twórczości literackiej, ilustratorskiej oraz w kontaktach internetowych z czytelnikami.

Początki kariery pisarskiej M. Musierowicz sięgają czasów, gdy wzięła udział w konkursie literackim ogłoszonym w „Kulturze”. Nagrody wprawdzie nie otrzymała, ale w 1975 r. jej książka pt. *Małomówny i rodzina* ukazała się drukiem. Tytuł sagi rodzinnej jej autorstwa pt. „Jeźycjada”, został utworzony od nazwy dzielnicy Poznania, Jeżyce, gdzie głównie toczy się akcja powieści.

W swoim blogu, prócz imienia, nazwiska, daty urodzenia i wykształcenia, autorka zaprezentowała się następująco: ulubiony pojazd: rower; ulubiony kolor: wszystkie; pasja: ogród kwiatowy; ulubione kwiaty: 1. róże, 2. ostróżki, 3. tulipany; ulubione drzewo: sosna; ulubione zwierzę: wiewiórka; ulubiony ptak: sówik; ulubiona istota: dziecko.

Dorobek artystyczny M. Musierowicz jest bardzo duży. Zapisła go w blogu w bardzo interesującej formie: zdjęcia 45 własnoręcznie ilustrowanych okładek wydanych książek; strony ze zdjęciami 359 ilustracji namalowanych lub rysowanych do swoich utworów oraz tekstów innych pisarzy; tę dziedzinę, wyraźnie multimedialną, uzupełnia dział e-kartek, które odwiedzający mogą wykorzystywać dla osobistych kontaktów rocznicowych, świątecznych, przyjacielskich.

Główną stroną uzupełnia zakładka „teksty o MM”. Odnaleźć tam można publikacje książkowe poświęcone autorce oraz artykuły o MM⁵. Dowodzi to dużej popularności M. Musierowicz, jak również tego, że

⁵ W zakładce „książki o MM” zostały wymienione następujące publikacje: K. Biedrzycki: *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie. Krótki przewodnik po Jeźycjady*. Kraków 1999; K. Czachowska, D. Szczerba: *Poznań Borejków. Spacer z bohaterami powieści Małgorzaty Musierowicz*. Poznań 2004; S. Frycie: *Małgorzata Musierowicz*. Warszawa 2002; A. Gomółka: *Saga rodu Borejków. Kulturowe aspekty Jeźycjady*. Katowice 2004; M. Kątny: „Kłamczucha”, „Kwiat kalafiora” *Małgorzaty Musierowicz*. Kielce 1996; H. Maczunder: *Humor i komizm językowy w wybranych powieściach Małgorzaty Musierowicz*. Warszawa 2000; Z. Raszewski: *Listy do Małgorzaty Musierowicz*. Łódź 1999; *Między Bambolandią i Jeźycjadą. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, przy współpr. A. Gomółki. Katowice 2003; *Moja Musierowicz. O twórczości autorki „Jeźycjady”*. Red. P. Dankowicz. Łódź 2008. M. Musierowicz wymieniła również biogram zamieszczony w publikacji: *Słownik biobibliograficzny. Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*. Red. J. Czachowska, A. Szałagan. Warszawa 1997. W zakładce „teksty o MM” przedstawiono tytuły 94 artykułów poświęconych jej twórczości (2014 r.).

przywiązuje ona wielką wagę do interpretacji naukowych swych utworów, skoro przedstawiła je w blogu.

Najważniejsze miejsce w blogu zajmuje zakładka „aktualności”. Z zamieszczonych informacji wynika, że blog został założony wcześniej, lecz jego zawartość zniknęła po ataku hakerów. Dzieci autorki (zwane przez nią w internetowych konwersacjach Adminkami) w prezencie noworocznym założyły jej nową stronę. Archiwum zawiera wpisy od grudnia 2014 r. Znajdują się w nim rozmowy prowadzone przez 22 miesiące, w 61 ciekawie zatytułowanych kręgach tematycznych. Do 15 września 2016 r. zanotowano 17 647 wpisów – odwiedzin.

Powyższa statystyka stanowi dowód na niezwykle oddziaływanie pisarki na czytelników oraz na istnienie bardzo dużego, wciąż powiększającego się kręgu sympatyków. Potwierdza również interesującą formę kontaktów MM (Małgorzaty Musierowicz), nazywanej przyjaźnie DUA, ze swoimi „rozmówcami”: KC (kochanymi czytelniczkami) oraz DC (drogimi czytelnikami), Ludem Księgi, Księgowymi⁶.

Analiza szerokiego i zróżnicowanego, wręcz eklektycznego, materiału badawczego zawartego w blogu M. Musierowicz pozwala określić rolę autorki w przywracaniu i upowszechnianiu ważnych wartości poprzez animowanie wspólnot. Tworzenie wspólnot staje się tu bardzo istotnym celem blogowania. „Napięcie, jakie rodzi się pomiędzy piszącym a czytelnikiem, sytuacja interaktywności prowokuje, by prowokować się nawzajem, czy też inspiruje, by inspirować się nawzajem” (Olcoń 2003, s. 126). I te procesy M. Musierowicz doskonale rozumie i wyczuwa.

Blog autorki *Pulpecji* podzielony jest na miesiące, w ramach każdego z nich pojawiają się nazwy rozdziałów. Rozdziały rozpoczyna obszerniejszy wpis autorki z podaniem daty. Każdy taki element ilustruje fotografia tematycznie związana z zaprezentowanymi treściami, przesłana przez którąś z czytelniczek, lub piękne zdjęcie autorstwa córki pisarki, Emilii Kiereś – Adminki. Pod każdym rozdziałem jest miejsce na „Księgę gości” – wpisy zawierają imię, datę i godzinę. Archiwum na końcu blogu pozwala odnaleźć dawne teksty i umożliwia ciągłe uczestniczenie w dialogu.

W blogach internetowych intryguje kwestia czasu. W zasadzie prawie nie ma czasu teraźniejszego, wszystko jest przeszłością. A co z przyszłością w blogu? „Pytanie ogranicza się w ogóle do tego, jak czas może istnieć, jeżeli przeszłości już nie ma, przyszłości jeszcze nie ma, a teraźniejszość nie jest na zawsze?” (Ricoeur, 2008, s. 23).

⁶ Takimi przydomkami obdarzani są blogerzy, pojawiają się też inne przydomki.

Możemy zatem wysunąć tezę o ponadczasowości treści wymienianych między uczestnikami rozmowy, dialogu, co podnosi walory takiej formy kontaktów.

Charakter kontaktów między autorem a czytelnikami często bywa trudny do określenia, głównie ze względu na anonimowość wpisów oraz ich niezwykle różnorodność. Ale czytając wpisy w blogu M. Musierowicz, wyraźnie wyczuwa się więzi między rozmówcami w trakcie dialogu. Teksty nie są przypadkowe; pisarka umiejętnie steruje dyskusją w celu osiągnięcia zaprogramowanych celów – chce zwrócić uwagę młodzieży czytającej jej książki na to, co jest ważne w życiu. Realizować ów cel można, jak wcześniej wspomniałam, poprzez budowanie wspólnoty kulturowej. Najbardziej sprawdzoną drogą realizacji tego celu jest, jej zdaniem, szerzenie czytelnictwa. Sama M. Musierowicz przyznaje, że została pisarką dzięki zamiłowaniu do czytania, które wyniosła z domu rodzinnego. Jej dom zawsze był pełen książek, wszyscy je kupowali, gromadzili i czytali. I w tym miejscu usprawiedliwiona niech będzie obszerniejsza wypowiedź związana z uznaniem wielkiej roli książki w życiu autorki *Idy sierpniowej*:

Trudno mi mówić o jakichś wyjątkowo ulubionych książkach. Prawdziwy łasuch wszystko lubi! I w pewnym sensie każda przeczytana książka (byle dobra) staje się dla kogoś takiego kolejnym krokiem w ten niesłychany, cudowny, odrębny świat kreowany przez myśl i słowo. W dzieciństwie, młodości, a nawet w latach dojrzałych, budujemy w ten sposób siebie samych. [...] Ale, co najważniejsze, czytanie jest przede wszystkim długą, nieustającą rozmową z ludźmi wielkiego ducha, którzy co prawda fizycznie odeszli, lecz przecież pozostawili po sobie zapis tego, co najcenniejsze. Księgozbiory to isticie bajeczne sezamy, pełne nieprzebranych bogactw! („*Jeżycjadę*”).

Na stronie autorskiej, w zakładce „o autorce” M. Musierowicz wymienia swe ulubione zajęcia:

czytanie książek, pisanie książek, ilustrowanie książek, wymyślanie książek, kupowanie książek, wyszukiwanie książek na półkach antykwariatów, kolekcjonowanie książek, pożyczanie książek od przyjaciół, pożyczanie książek przyjaciołom, ustawianie książek na nowych regałach, oprawianie starych książek w nowe okładki. Ulubiony przedmiot: książka, ulubiona książka: wszystkie. (*Oficjalna*)

Zawód wykonywany: autorka i ilustratorka książek dla dzieci i młodzieży, specjalność: grafika książki. Jak sama przyznaje, w jej domu książki leżą wszędzie, prócz łazienki (15 marca 2016), są jednak w sposób przemyślany uporządkowane: proza według autorów, poezja epokami – wszystko jest dostępne. Czyta również wiersze, wiele zna na pamięć; „wiersze też chcą żyć” – kończy (11 kwietnia 2016). Znalazło to wyraz w jej utworach, a czytelniczka M. Musierowicz kojarzy realną rzeczywistość ze światem przedstawionym, pisząc: „Zawsze podobał mi się obraz pachnącego zakurzonymi książkami korytarza Borejków. Teraz rozumiem, skąd ta wizja” (Joanna, 15 marca 2016, 22:03).

Pisarka wykorzystuje w kontaktach z czytelnikami różne okazje, by zachęcać ich do stałego obcowania z książką, nawet w czasie wakacyjnych podróży i wędrowek. Gdy maj został ogłoszony miesiącem książek, to wydarzenie stało się dla niej pretekstem do ujawnienia pasji bibliofilskich. Rozdział zatytułowany *Maj miesiącem książki, ale...* zdobi piękne zdjęcie ułożonych na stoliku książek; ich zakup w antykwariatach pewnie był wynikiem plastycznych zainteresowań M. Musierowicz. Poinformowała bowiem, że:

ta większa stara angielska książka to o sztuce ogrodnictwa – ma zamszowe niemal kartki, kolorowe ryciny! – jednak nie dla czytania kupiłam ten tomik na pchlim targu w Poznaniu, tylko dla okładki z wytłaczanym rysunkiem i ze złoceniami. Ładny obraz sztuki introligatorskiej. (14 maja 2016)

Ten wpis uzupełnia wiersz Mariana Hemara, którego pointa brzmi: „Czy noc głucha, czy gorzka samotność poranka – / Ostatnia miłość twoja i pierwsza kochanka, / I towarzysza życia. Książka. O niej mowa” (z tomu *Kiedy znów zakwitną białe bzy*. Kraków 1991). M. Musierowicz dołącza informację o autorze, jego twórczości i związkach z innymi polskimi twórcami – Julianem Tuwimem, Janem Lechoniem. Pisze też o Józefie Wittlinie, podobnie jak M. Hemar urodzonym we Lwowie. Losy wojenne rzuciły obu twórców poza granice kraju: J. Wittlina do USA, gdzie współpracował z J. Lechoniem i Kazimierzem Wierzyńskim, M. Hemara do Londynu. Do Polski już nie wrócili. Na ich twórczość natknęła się czytelniczka przebywająca w Stanach Zjednoczonych, używająca pseudonimu Atena. Okazało się, że w jednym z antykwariatów znalazła tomik poezji K. Wierzyńskiego z jego autografami. Zamówiła również poezje M. Hemara – ku swemu zaskoczeniu otrzymała książkę z podpisami jego i J. Wittlina z 1956 r. oraz z dedykacją Jadwigi Smosarskiej, która uciekła przed pożogą wojenną

do USA i wróciła do kraju dopiero w 1970 r. Radość Ateny ze zdobycia takich bibliofilskich perełek zakłóciła refleksja o stanie świadomości Polaków za granicą, którzy wyzbywają się cennej polskiej literatury, wchodząc w amerykańską kulturę (14 maja 2016). M. Musierowicz w odpowiedzi zobowiązuje Atenę do wyszukiwania polskich pamiątek literackich w antykwariatach amerykańskich, zanim ulegną zapomnieniu i zniszczeniu. Antykwariaty zawsze budziły u autorki *Kalamburki* duże emocje. Ten w Toruniu, mieszczący się w starym spichrzu przy ulicy Podmurnej, zajmuje szczególne miejsce; tam ważna wydawała się nie tylko książka, ale też atmosfera panująca w pomieszczeniu i postać antykwariusza, który siedział w wydzielonym małym pokoiczku przy elektrycznym grzejniku, wśród masy książek, i coś tam przeglądał. Autorka zamieściła jego zdjęcie wraz z opisem w książce *Tygrys i Róża*: „Czuprynę miał siwą i gęstą, czarne przenikliwe oczy i surowy wyraz twarzy. Kitelek był granatowy, magazynierski” (8 czerwca 2015). Wystrój antykwariatu był niezwykle, co widać na zamieszczonym zdjęciu, na którym zobaczyć można stare obelkowanie sufitu, może pochodzące z gotyku, regały na książki z „różnych epok”. Wchodziło się przez stare drzwi obite laminatem i na tych drzwiach M. Musierowicz dostrzegła interesujące i miłe dla niej napisy odwiedzających: „czarodziejskie, dawne, utracone miejsce”, „Tu był Tygrysek”, „Seneki nie mają” itd. Po śmierci antykwariusza „czarodziejski antykwariat” przeniesiono w inne bezpieczne miejsce, ale autorka już nigdy go nie odwiedziła.

Dyskusje o twórczości Małgorzaty Musierowicz

Pisarka zachęca do czytania książek poprzez dyskusję o nich, nie prowadzi jednak nachalnej reklamy własnej twórczości, to czytelnicy o niej piszą. Często lakonicznie, ale ekspresyjnie, np.: „Czytałam właśnie *Wnuczkę*. Wspaniała!” (Fanka Jeżycjady, 2 stycznia, 13:33). Dosiado (2 stycznia 2015, 21:41) ciekawie spędzała okres świąteczny, tradycyjnie przeczytała *Noelkę* i *Wnuczkę*, wyraziła zadowolenie z popularności *Szóstej klepki* i przyjęcie jej do kanonu konkursu wojewódzkiego. Pisała też o „magii Borejków”. Stała czytelniczka, Kasia, mama czteroletniej córeczki, w sposób niezwykle emocjonalny opisała znaczenie książek M. Musierowicz w jej życiu, dojrzałe zinterpretowała też twórczość autorki:

Wychowałam się z Pani książkami, były i są ze mną w najważniejszych chwilach. Pomagają przywrócić równowagę mojemu życiu. Dziękuję, że pisze Pani o wartościach najważniejszych [...] –

o rodzinie, dzieciach i takich zwykłych codziennych iskierkach dobroci, z których powinno się składać życie. (Kasia, 2 stycznia 2015, 22:26)

Niejednokrotnie z wpisów blogowych można wnioskować, że po książki M. Musierowicz sięgają matki i córki, czekając z niecierpliwością, by mogły je czytać wnuczki. Czasami w spotkaniach autorskich uczestniczą trzy pokolenia Polek, niektóre znają „Jeżycjadę” niemal na pamięć, a jedna z czytelniczek nosi od dziecka kapelusiki wzorowane na tych z portretów bohaterek na okładkach książkowych, zatem projektowane nieomal przez pisarkę.

Trzynastoletnia czytelniczka Natalia pisze, że do czytania książek M. Musierowicz zachęciła ją mama i starsza o 9 lat siostra (3 listopada 2015, 19:31). Zaczęła od *Szóstej klepki* i szybko przeczytała pozostałe. Obiecuje sobie, że po ukazaniu się kolejnej książki pojedzie do Poznania, by przejść się wszystkimi ulicami i szlakami bohaterów.

Analiza blogu wskazuje również na sytuacje przenoszenia fabuły książek do realnego świata. Czytelnicy proszą, by Borejkwowie nie wprowadzali się z kamienicy na Roosevelta 5, spacerują po Poznaniu z książkową mapą sytuacyjną.

We wrześniu 2015 r. M. Musierowicz podzieliła się z czytelnikami radosną nowiną o ukończeniu *Feblika* będącego kontynuacją *Wnuczki do orzechów*. Zamieściła również ilustrację otwierającą pierwszy rozdział. Książkę zredagowała córka autorki, E. Kiereś. Premiera 21. tomu „Jeżycjady” miała miejsce 14 listopada 2015 r. Do rozdziału blogu pt. *Obrazki do „Feblika”* dołączyło swe uwagi 1003 czytelników. Wypowiadali się nie tylko na temat najnowszej książki, ale też przeczytanych wcześniej. Czytamy interesującą wypowiedź:

Jestem Pani czytelniczką od 33 lat. [...] Jako dziesięcioletnia dziewczynka zaczytywałam się w *Szóstej klepce*, marzyłam, by zamieszkać w wieżyczce, potem już nieco starsza odnajdywałam się w bohaterach *Idy sierpniowej*, *Opium w rosole*. Mam na półce „zacytana” całą „Jeżycjadę” i wszystkie Pani książki – stoją między *Historią filozofii* prof. Tatarkiewicza a *Ekonomią dobra i zła* Haska. Myślę, że to najlepsze miejsce. (Agnieszka, 16 listopada 2015, 9:47)

Kiedy w styczniu 2016 r. autorka dodała zdjęcie okładki kolejnego tomu sagi – *Ciotki Zgryzotki* (przewidywana premiera: jesień 2017), pełnym entuzjazmem komentarzom nie było końca. Ukazały się 1024 wpisy.

Na przykład Beata S. pyta, czy Mila i Ignacy wrócą do Poznania, do swojego pokoju po remoncie, pełnego książek, czy u Bernarda i Anieli zostaną żółte drzwi i czy witrażowe szybki na Roosevelta przetrwały. Dodaje, że „cieplutka okładka [...] daje pewność, że po przeczytaniu [nowej książki – E.K.] znów będziemy trochę lepsi i pozaklejamy wytęsknionymi słowami, jak plasterkami swoje małe i większe ranki... Ja strasznie tęsknię za kuchnią Borejków, jej gwarem i przytulnością” (14 stycznia 2016, 02:32).

Czytelnicy przywiązują wielką wagę do szczegółów realnej rzeczywistości przedstawianych w powieściach. Taka prezentacja świata fikcyjnego pozwala zachować wiarygodność i wzmacnia prezentowane idee. Czytelniczce pytającej o dzieje kamienicy na Roosevelta, która ulega rozpadowi, M. Musierowicz odpowiedziała w tym duchu: „witraże przetrwały w naturze, to i w powieści przetrwają. Zerwanie natomiast dachu wraz z kominem minionego lata [2015 – E.K.], o czym zaraz doniosła mi [...] jeszcze zdążyłam zasugerować w *Febliku*, a teraz na pewno będzie o tym mowa w *Ciotce Z*” (14 stycznia 2016).

W komentarzach często pojawiają się sugestie, iż książki M. Musierowicz są adresowane do dziewcząt i kobiet, jednak wielu czytelników temu zaprzecza, np. Szkrab87: „Ja jako dorosły facet (mąż i ojciec) od lat zaczytuję się w jeżyckiej sadze” (18 listopada 2015, 13:32) i proponuje podsunąć wszystkim chłopcom np. *Język Trolli*.

Specyficzny kontakt autorki z czytelnikami – tworzenie określonej wspólnoty

Zachęcanie do czytania przez przykład, tworzenie warunków do wymiany poglądów oraz pozyskiwanie grona entuzjastów – wyraźnie sprzyjają upowszechnianiu postaw godnych naśladowania. To niejedyne metody działań „wspólnotowych”. Autorka docenia rolę tradycji, zarówno religijnej, jak i rodzinnej. W rozdziale blogu zatytułowanym *Z nowym rokiem...* (grudzień 2014) przesłała swym czytelnikom życzenia. Pod rysunkiem przedstawiającym stylowy zegar umieściła tekst: „Samych szczęśliwych godzin w roku 2015 życzy MM”. Rozdział ten stał się również początkiem nowego blogu o zmienionej szacie graficznej (99 wpisów). Czytelnicy wyrazili uznanie dla nowej strony, niektórzy potraktowali termin jej powstania metaforycznie – nowy rok, nowa strona z nadzieją, że będzie lepiej. Odwzajemniali też życzenia.

Wyraźnie zarysowuje się więc między anonimowymi blogerami a autorką. Wymieniają między sobą wiele serdecznych słów: „DUA,

życzę Pani [...], bo nigdy nie odwdzięczę się za to, ile dobrego zrobiła Pani w moim życiu, ale modłę się za Panią” (ada7, 1 stycznia, 13:31). Po śmierci brata autorki, Stanisława Barańczaka, składano jej kondolencje. M. Musierowicz dziękowała za życzenia, zapewniając o wdzięczności za towarzyszenie nawet w smutku.

U progu 2016 r. również złożyła swym Księgowym serdeczne życzenia, dopisując refleksyjną sentencję: „[...] niewiele jest wydarzeń, spraw i zamierzeń, nad którymi mamy całkowitą kontrolę”. W tym roku ilustrowało je zdjęcie zrobionego przez autorkę piernika w kształcie zegara. Zaapelowała też o nadsyłanie „piernikowych” zdjęć. Apel ten spotkał się z dużym odzewem czytelników – autorka blogu zamieściła zdjęcia w rozdziale: *Galeria Piernika* (5 stycznia 2016), następująco pogrupowane: „Wykrawanie i pieczenie”, „Lukrowanie i efekty specjalne”, „Zamierzona oszczędność środków wyrazu”, „Anioły”, „Szopki”, „Domki”, „Flora i fauna”, „Inspiracje literackie”, „Marynistyka”, „Varia”. Wybór fotografii był niełatwy, a ich prezentację kończy sentencja: „Jakież wspaniałe rzeczy powstają, kiedy coś się robi z radością”. Otwarcie galerii miało miejsce tradycyjnie 6 stycznia 2016 r. Wśród twórców piernikowych cudów znaleźli się także nowi artyści. W ten sposób poszerzył się wspólnotowy krąg. Jako plakat wystawy posłużyła fotografia KC Sowy P. M. Musierowicz tak opisuje ten obrazek: „KC nadesłała prześliczną aranżację z fragmentem znanej nam kantyczki z kamertonem i stylowo złożonymi figurkami” (5 stycznia 2016).

Tematy prowadzonych w blogu rozmów często wykraczają poza te związane z książkami. Wierne czytelniczki piszą o swym życiu osobistym, o uczuciach związanych z oczekiwaniem na narodziny dziecka, o świętach, które zbliżają młodych ludzi. Jednym z poruszanych tematów są walentynki. Mottem związanej z nimi refleksji uczyniła M. Musierowicz sentencję wyjętą z wiersza Emily Dickinson: *Miłość jest wszystkim, co istnieje*. Wpis spowodował lawinę odpowiedzi czytelniczek bardzo różnie oceniających walentynkowe święto. Są m.in. opinie sceptyczne, sugerujące, że miłość można okazywać bez specjalnych okazji wykreowanych przez media, mających sens wyłącznie komercyjny. Jako przykład pięknej miłości na co dzień bloggerka podaje rodzinę Borejków, u których „na co dzień skrzy” (Wiola M, 13 lutego 2015, 12:47).

Autorka *Kwiatu kalafiora* przekonuje czytelniczki, że walorem walentynek jest to, iż w sytuacji panującej powszechnie agresji i brutalności można składać sobie serdeczne życzenia, przekazywać „uśmiech i serdeczność”.

Nieco inaczej, jakby z przymrużeniem oka, przesłała walentynkowe życzenia rok później. Dowcipne zdjęcia, które proponuje rozesłać jako

„e-kartki”, uzupełniła wierszami Tomasza Kajetana Węgierskiego *Do Rozyny* („Spójrz, Rozyno, jak świat szeroki, / Na ziemię, morze i na obłoki; / Bogów i ludzi, ryby, zwierzęta, / Słodka miłości wabi ponęta. / Jaki błąd próżny wielu z nas ludzi, / Że miłość tylko służy dla ludzi! / Już my się dzisiaj bardzo zepsuli; / Ptaszki, ach, ptaszki kochają czulej!”) (12 lutego 2016).

W marcu 2015 r. z okazji Dnia Kobiet złożyła swoim miłośniczkom życzenia pod hasłem: „Dzień Kobiet jest co dzień”. Wpis został ozdobiony wzruszającym zdjęciem autorstwa KC Marple, przedstawiającym twarz wnuczki na tle twarzy babci.

I tak ma być.

Dobrze jest być kobietą!

Młodziutką, dorosłą i całkiem dorosłą.

Dobrze jest być kochaną, a jeszcze lepiej jest – kochać.

Wszystkim czytelniczkom, oczywiście niezależnie od wieku, przesyłam zielone i wiosenne życzenia: rozkwitajcie! MM. (8 marca 2015)

Rok później w marcowych życzeniach zamieściła szczególne przesłanie, by kobiety czyniły świat subtelniejszym, podarowały ludziom dobroć, serdeczność i wszystko, co w nich szczególne (7 marca 2016). Dołączyła do nich zdjęcie wychylających się z ziemi krokusów (przesłała je KC Ann). Do życzeń włączyła się Adminka, córka pisarki, cytując wiersz *Pierwiosnek* Adama Mickiewicza. W odpowiedzi czytelniczki przywołały utwory Czesława Miłosza i K. Wierzyńskiego tematycznie związane z kwiatami. Kobiece święto wzbudziło też kontrowersje, ale raczej humorystyczne – jeden z czytelników zacytował dawne hasło zaczerpnięte z *Antologii poezji polskiej*: „Kobiety uczczą swoje święto wzmocnionym współzawodnictwem pracy” (Sowa P., 8 marca 2016, 16:52). W taki sposób przeszłość zawitała na stronach aktualnego blogu.

26 maja 2016 r. M. Musierowicz przypomniała o Dniu Matki. Emocjonalny charakter tego święta podkreśliła poprzez umieszczenie reprodukcji obrazu Olgi Boznańskiej *Matka z dzieckiem*. Ten niezwykle subtelny wyraz miłości i oddania uzupełnił dopisek o matczynej miłości, której „im więcej się daje, tym więcej jej przyrasta”. Stał się on motywem przewodnim bardzo wielu wpisów czytelniczych, często formułowanych, wzorem autorki, w formie sentencji, np.: „Tylko miłość się mnoży, kiedy się ją dzieli!” (Zuzia 12, 25 maja 2016, 22:45). Pojawił się również bardzo miły wpis skierowany do M. Musierowicz:

„Wszystkiego najlepszego DUA, naszej Mamie z ducha!” (Chesteka, 25 maja 2016, 22:22).

W czerwcu 2015 r. autorka *Nutritii i nerwusa* złożyła gratulacje maturzystom, dołączając ilustrację przedstawiającą abstrakcyjną kolorową plamę, nad którą fruwały niezidentyfikowane postaci. Uzupełnia ją odręcznie skreślony napis: „Ach, mammo, ja się boję / Szaleje coś wśród liści! / – To tylko odlatują / Szczęśliwi maturzyści...” (3 czerwca 2015).

Czytelniczki bardzo często zwierają się autorce blogu ze złego samopoczucia, stanów nieomal depresyjnych (jednak bez podawania szczegółów). Ta grupa rozmówców wprowadziła pewien kod służący obrazowemu przedstawieniu sytuacji: „wchodzenie pod regał” i „wychodzenie spod regału” po opanowaniu trudnej sytuacji. Pisarka zawsze wspiera czytelniczki w owym „wychodzeniu” (16 listopada 2015).

Okazję do budowania wspólnoty tworzą również święta o charakterze religijnym. W blogu M. Musierowicz przejawia się to nie tylko w formie składanych zwyczajowo, niezwykle oryginalnych życzeń, ozdobionych pięknymi fotografiami. Autorka jest świadoma metod animowania wspólnot poprzez nawiązywanie do tradycyjnego współuczestniczenia w świętowaniu grupy osób, głównie rodziny, ale również osób powiązanych pewną ideą, a do nich niewątpliwie należą czytelniczki jej książek. Do pięknego zdjęcia, na którym widać kwitnący łąn krokusów (autorstwa KC Karikari), dołączyła wiersz Jana Twardowskiego *Przy stole*: „Jezu – wprost na Wielkanoc / usiądź między nami – / wierzących niewierzących / poobmywaj łzami” (26 marca 2016).

Życzenia świąteczne poprzedziła kartka związana z Niedzielą Palmową oraz inny wiersz ks. J. Twardowskiego. Wpisy pod życzeniami dowodzą, że młodzież zna i ceni poezję autora *Niecodziennika*.

Nastroj przedświąteczny tworzyły wpisy dotyczące pieśni postnych, *Stabat Mater*, słuchanych „nie obok, ale sam na sam z muzyką” (Sowa P., 20 marca 2016, 22:09), a także na temat muzyki Jana Sebastiana Bacha. M. Musierowicz zwierzyła się, że w jej domu tradycją stało się wielkanocne słuchanie J.S. Bacha w powiązaniu z wierszem Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. *Wielkanoc J.S. Bacha*. (27 marca 2016). I dodała: „miło pomyśleć [...] na całym świecie Wspólnota Bachowska” (28 marca 2016).

Okazją do budowania wspólnoty religijnej stały się także Światowe Dni Młodzieży. Rozdział poświęcony temu wydarzeniu został zatytułowany: *Opaszmy ziemskie kolisko* (29 lipca 2016). Inspiracją do uczynienia z cytatu z Mickiewiczowskiej *Ody do młodości* motta własnych rozważań na temat ŚDM było dla pisarki zdjęcie pomnika Mickiewicza w Krakowie, obleganego przez roześmianych, a także rozmodlonych

młodych pielgrzymów z całego świata, o różnych kolorach skóry. To spotkanie młodzieży wydało się autorce ponownym tryumfem naszego narodowego wieszczka. Skojarzyła je też ze św. Janem Pawłem II – inicjatorem SDM, którego C. Miłosz nazwał ostatnim wielkim romantykiem polskim. W podobnym tonie pisze Joanna (29 lipca 2016, 9:29). Z kontekstu wynika, że jest polonistką w liceum i dziękuje MM za tak trafne uwspółcześnienie Mickiewicza; multimedialne przywołanie wieszczka potwierdza ponadczasowe znaczenie w budowaniu systemu ważnych wartości. Wyrażone one zostały w prowadzonych rozmowach, w których M. Musierowicz przytoczyła słowa Papieża: „Jeśli nie dasz z siebie tego, co w tobie najlepsze, świat nie będzie inny” (30 lipca 2016). Joanna zestawiała papieskie słowa o „młodych kanapowych” z książką M. Musierowicz *Nutria i Nerwus*, konkretnie z wypowiedzią ukochanego nauczyciela, Dmuchawca – najgorsze to spędzić życie z pełnym talerzem na pełnym brzuchu i zupełnie spokojnym sumieniem. Rodzi się zatem wielkie pytanie: Jak żyć?

Grupy zebrane wokół swojej twórczości pisarka starała się włączyć ponownie w wielki nurt wspólnotowy, ogólnopolski, jakim okazał się mecz z Portugalią. „Przeegraliśmy – niesłusznie, jakże niesłusznie!!!” – ubolewała. Tym wpisem, jak się okazało, zyskała wielki aplauz rozmówców. Zainspirowana M zauważyła społeczne zmiany, jakie wniosła polska drużyna, właśnie wspólnotowe, bez rozdźwięku:

Przeegrali, przegrali, ale jak pięknie poruszyli miliony serc! [...] dane nam było zobaczyć tak nagle, ile dobra tkwi w ludziach dookoła! Takiego wylewu uprzejmości, otuchy i przywiązania dawno nie dane było mi zobaczyć. [...]. Tak sobie pomyślałam o tym, jak pięknie to pasuje do Pani książek. Jest Pani trochę reporterką zdarzeń codziennych. (4 lipca 2016, 17:33)

Ostatni analizowany w artykule wpis pochodzi z 30 sierpnia 2016 r. i nosi tytuł *Przed 1 września*. Do zdjęcia przedstawiającego rzeźbę siedzącej na ławce małej chińskiej uczennicy z książką i pieskiem, z dzielnicy chińskiej w San Francisco, które przesłała jedna z czytelniczek, dołączyła M. Musierowicz życzenia na nowy rok szkolny: „Niech nam przyniesie dużo pracy (bo praca jest dobra!) i wiele satysfakcji z należytego wypełnienia zadań (bo nie masz nic lepszego!)”. I dodatkowy komentarz autorki do rzeźby: „Człowiek »odcięty od psa« nie jest w pełni szczęśliwy!”.

W blogu pojawiają się również ciekawe sentencje znalezione przez autorkę i jej rozmówczynię, np.: „Kiedy z powodu upływu lat nie bę-

dziesz mógł biec, idź wtedy szybkim krokiem. Kiedy nie będziesz mógł iść szybkim krokiem, staraj się iść. Kiedy nie będziesz mógł chodzić, podpieraj się kulą. Ale pamiętaj, nigdy się nie zatrzymuj!” – Matka Teresa z Kalkuty (24 września 2016, 18:49).

Czytelniczki często podkreślają wpływ lektury „Jeżycjady” na ich życie. Szczególnie wzruszające są wyznania tych spośród nich, które najwyraźniej nie wychowały się w rodzinach, gdzie ze sobą rozmawiano, czytano książki, wspierano się w trudnych momentach. Wizja domu Borejków stała się wzorem do naśladowania i okazało się, że w dorosłym życiu czytelniczkom udaje się te wzorce realizować. Jedna z nich podziękowała autorce za taką wizję i wiarę w jej spełnienie, a także za zachętę do czytania innych książek, np. *Mysli* Seneki, które pomagają dokonywać w życiu trafnych wyborów i kształtować osobowość (Ania, 16 stycznia 2016, 11:05).

A co na to autorka? Czytelniczka na odpowiedź nie musiała długo czekać: „Z Seneką miałam podobną przygodę w młodości [...]. A jeśli moje książki choć trochę pomogły w stworzeniu dobrego domu – jestem uszczęśliwiona! Lubię budować” (16 stycznia 2016).

Z dużym zainteresowaniem spotkały się refleksje M. Musierowicz po lekturze wiersza Cypriana Norwida *Pielgrzym*, przytoczonego również w rękopisie. Niektóre przemyślenia czytelników pod tym wpisem świadczą o dużej kulturze czytelniczej, np. nawiązanie do zbioru artykułów Michała Hellera i Józefa Życińskiego pt. *Matematyczność przyrody* (Rozmaryn, 3 kwietnia 2016, 19:17).

Powiązanie ze sprawami osobistymi, autoprezentacja

Jak wspomniano wcześniej, dyskusja nad istotą blogów toczy się wokół zakresu tworzenia sylw współczesnych (Nycz, 1996). W przypadku strony M. Musierowicz niewiele jest tam informacji o jej życiu osobistym, prywatnym. Te, które się pojawiają, są w poważnym tonie, raczej bez szczegółów. Dotyczą również twórczości.

Koniec 2014 r. przyniósł bolesne przeżycia związane z chorobą i śmiercią brata pisarki, S. Barańczaka. M. Musierowicz unikała rozmowy na ten temat – wprawdzie podziękowała za nadesłane kondolencje, ale napisała: „Nie chciałabym moich gości – zwłaszcza młodych i bardzo młodych – zasmucać” (2 stycznia 2015). A wcześniej: „Spróbujmy się uśmiechnąć; mimo wszystko, mimo tego, co przyniósł ten stary [rok – E.K.] wierzymy, że będzie lepiej” (1 stycznia 2015).

Jej życie osobiste jest bardzo bogate, wyczuwa się bliskość z Adminką, E. Kiereś – pisarką i tłumaczką książek dla dzieci i młodzieży (czytelniczki zachwycają się jej książką pt. *Rzeka*). M. Musierowicz zwierza się, że obserwuje rozwój pisarski córki, co napawa ją dumą, twierdzi też, że to wynik dużej pracowitości bez „taryfy ulgowej oraz wytrwałości i zdecydowania” (2 stycznia 2015).

24 stycznia 2015 r. autorka zamieściła zdjęcie okładki zapowiadanej książki pt. *Feblik* wraz z podziękowaniem dla czytelników za sugestie dotyczące fabuły. Dodała jednak z dużym poczuciem humoru:

I tak zrobię wszystko po swojemu; a może raczej tak, jak podyktują sami bohaterowie powieści. Nie przestaje mnie zadziwiać: jak to może być, że nie mam pełnej kontroli nad postaciami, które sama wymyśliłam? Brykają, postępują wbrew moim oczekiwaniom, płatają figle i niespodzianki. Muszę nieposłusznych siłą przywoływać do porządku, ale czasem nie robię tego, bo widzę, że to oni mają rację! (24 stycznia 2015)

Pracę nad książką zakończyła w czasie wakacji letnich 2015 r. Zamknęła się w domu, wyłączyła Internet i pracowała. „Praca. Czyli – *Feblik*” – napisała. Z pasją opowiadała też o konstruowaniu fabuły w zestawieniu z *Wnuczką do orzechów*. Cieszył ją wyraźnie sposób porównywania bohaterów oraz ich losów. Napisała na blogu: „Miło było sobie to wymyślać! Sama śmiałam się przy tym. Pyszna zabawa, takie podglądanie czasu [...] i naprawdę dobrze się pisało! Ech, lubię swoją pracę!” (30 sierpnia 2015).

W tak indywidualnie zarysowanym procesie twórczym docenia M. Musierowicz „doping czytelników”, co ją mobilizuje i uskrzydla. Zapowiada, że książka po wyglądzeniu, uzupełnieniach, poprawkach i sporządzeniu ilustracji będzie gotowa i ukaże się na św. Mikołaja. Nie byłaby sobą, gdyby nie dodała dyskretnego pouczenia, że „praca naprawdę jest najlepszym lekarstwem na wszystkie smutki” (30 lutego 2015).

Rok później (12 stycznia 2016) w rozdziale pt. *Co robiłam po południu* zamieściła zdjęcie okładki nowej książki pt. *Ciotka Zgryzotka*. Zapowiedź została przyjęta przez grono wiernych czytelników wręcz entuzjastycznie. Terminu jej zakończenia autorka nie zdradziła nawet najbardziej dociekliwym wielbicielom swej twórczości.

28 lutego 2016 r. poinformowała w blogu o narodzinach Skrzacika w zielonym kapturku, tj. najmłodszej aktualnie Księgowej (taki bowiem przydomek noszą wszystkie czytelniczki i czytelnicy książek). Wzbu-

dziło to duże zainteresowanie czytelników, posypały się gratulacje dla rodziny i małej Weroniki. Autorka, określając się żartobliwie Nową Babcią, zaleciła rodzicom, by dziecku czytać, i to wszystko, nawet rozkład jazdy PKP, Plutarcha lub coś z Woltera. W tych żartach mieści się sedno prawdy – czytelnika wychowuje się od urodzenia. Może autorka ma nadzieję, że młode i trochę starsze czytelniczki poważnie potraktują jej rady (28 lutego 2015).

W listopadzie 2015 r. M. Musierowicz otrzymała Nagrodę Feniksa Maltańskiego „za uniwersalny przekaz Jej powieści będący wsparciem w chrześcijańskim wychowaniu dzieci”. W blogu umieściła swe zdjęcie w towarzystwie laureatów Konkursu Chopinowskiego. Dziękując przyjaciółom za gratulacje, podzieliła się informacjami o nagrodzie i przebiegu uroczystości:

Nagroda [została wręczona – E.K.] w postaci baaardzo ciężkiej statuetki, przedstawiającej złotego Feniksa (mitycznego ptaka, który wiecznie się odradza z popiołów). Bardzo ładny symbol. Wieczór był wspaniały i pełen wielkich emocji. Wręczono mi nagrodę: musiałam wejść na scenę i przemawiać. Uff. Na szczęście zaraz potem zaczęło się najważniejsze, czyli koncert [...]. (21 listopada 2015)

Z dużym znanstwem napisała o sposobie wykonywania utworów Chopina przez Kate Liu oraz Richarda Hamelina, „którego Chopin był soczysty, zuchowaty i zarazem romantyczny” w odróżnieniu od niezwykle subtelnej, finezyjnej interpretacji amerykańskiej pianistki. Oboje, jej zdaniem, byli zachwycający i wywołali niezwykle wzruszenia.

Jedna z osób składających pisarce gratulacje na blogu trafnie nawiązała do uzasadnienia wyróżnienia za „wsparcie w chrześcijańskim wychowaniu dzieci”. Autorka wpisu po przeczytaniu *Feblika* przywołała treść książki będącą dowodem owego nurtu w twórczości M. Musierowicz (Beata – mama Zuzi i Jasia, 21 listopada 2015, 01:19).

Istotnie, wartości religijne przekazuje ona w tej powieści bardzo subtelnie, bez zbędnego dydaktyzmu, który zazwyczaj nie jest przez młodzież akceptowany. Okazją do takich refleksji w *Febliku* staje się obserwacja rozgwieżdżonego nieba i cytowanie przez dziadka Borejkę fragmentów poezji religijnej (*nota bene* w tłumaczeniu S. Barańczaka).

M. Musierowicz w swym blogu zwraca uwagę na piękno przyrody. Rozdziałowi z 28 lutego 2015 r. nadała tytuł *Galanthus*. W jego treści wyjaśnia, że to łacińska nazwa przebiśniegu – zwiastuna wiosny, zachwycającego śnieżnobiałymi płatkami i wąskimi listkami w kształcie

małych sztylcików. Autorka *Opium w rosole* namalowała te kwiatki w czasie wyprawy rowerowej – obrazek zamieściła na blogu. Wpis zakończyła refleksją na temat przebiśniegów: „Przybywają, kwitną, przemijają. Ale przecież tak naprawdę nic nie przemija, a już zwłaszcza – piękno”.

W rozdziale *Zima się poddaje* zamieściła zdjęcie gałązki tawuły (wykonane przez córkę, E. Kiereś) zachwycona tym, że „tajemnicza, potężna energia, pochodząca nie wiadomo skąd, a czerpana z ziemi i nieba, zamienia suche patyki w bukiety kwiatów i liści. Pojawia się życie w nowej odsłonie, powraca bujne piękno. Mimo wszystko, niezmiennie, zawsze!” (24 lutego 2016).

Kwietniową stronę zdobi zdjęcie autorstwa E. Kiereś, która wykonała je z okna domu. Przedstawia ono ogród pełen kwitnących drzew. Obok nich, z laptopem na kolanach, siedzi M. Musierowicz, a towarzyszy jej wierny pies. Krótkie przerwy w pracy nad *Ciotką Zgryzotką* autorka wypełnia odpowiedziami na wpisy czytelników z niecierpliwością czekających na kolejną książkę i zachwycających się urodą wiosennego ogrodu. Jedna z wypowiedzi jest szczególnie miła: „Dziękuję, Pani Małgosiu za możliwość zajrzenia do Pani świata. Dobrze, że zapracowana i zaafetowana zapewne premierą Adminka znalazła chwilkę, żeby wykonać to piękne zdjęcie. I jak miło, że *Ciotka* się pisze” (Joanna, 23 kwietnia 2016 o 18:09).

W maju 2016 r. w scenerii kwitnącego ogrodu autorka blogu złożyła życzenia szczęśliwych i radosnych wakacji „z głębi ogrodowego cienia, przy wtórze mruczających z daleka grzmotów, w powiewie gorącego, słodkiego zapachu róż i piwonii”, ale „z ciekawą książką” (31 maja 2016).

Taki piękny świat w wirtualnej przestrzeni zbudowała M. Musierowicz. To niezwykła pisarka – człowiek renesansu w pełnym tego słowa znaczeniu, dostrzegający piękno i dobro. Skupiła wokół siebie grono entuzjastów jej twórczości i książek w ogóle, zawiązując nieformalną wspólnotę ludzi, którzy „znają Józefa”. Dzięki pasji czytania i pisania zbudowała system wartości, unikając przy tym zbędnego dydaktyzmu i moralizowania. Stworzyła niepowtarzalny nastrój, wykorzystując talent malarski swój i innych. Doskonale wyczuła, że Internet może odegrać dużą rolę w wychowaniu do wartości, a także budzić zamiłowanie do czytelnictwa.

Oficjalna strona Małgorzaty Musierowicz w zestawieniu z jej twórczością daje obraz utalentowanej pisarki, która potrafiła połączyć *mimesis* tekstów narracyjnych z wirtualnym, pięknym światem blogu, dając świadectwo dobra, jakie niesie wspólnota tworzona wokół książ-

żek, malarstwa, fotografii, pięknej przyrody, a nade wszystko tradycji, szczególnie rodzinnej. Taka wspólnota staje się gwarantem respektowania uniwersalnych wartości przez młodzież, do której kieruje głównie autorka swe teksty.

Blog, mimo pozorów potocznej rozmowy, pisany jest piękną polszczyzną. Wszystko wydaje się otwarte, jak na zdjęciu śladów na piasku z zapytaniem *Dopokąd idę* (z Norwida) i komentarzem M. Musierowicz: „Jest na nim i wędrowka, i jej przemijający ślad, jest i Ziemia, i Niebo – a raczej jego odbicie w materii ziemskiej. Jest w nim wszystko” (31 marca 2016). I w tym mieści się odpowiedź na pytanie postawione w tytule artykułu.

Literatura

- Balcerzan, E. (1999). Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia. W: J. Koziński (red.), *Humanistyka przełomu wieków* (s. 358–380). Warszawa: Wydawnictwo „Żak”.
- Czerwińska, M. (2000). *Autobiograficzny trójkąt świadectwo, wyznanie, wyzwanie*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Hnidiuk, J. (2010). Liternet, czyli słów kilka o liter@turze w Internecie. W: *Inna literatura? Dwudziestolecie 1989–2009* (t. 1, s. 136–142). Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- „Jeżycjadę” można czytać wszędzie i zawsze: w pociągu, w parku i w ciszy swego domu. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz rozmowa z Małgorzatą Musierowicz (2006). *Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka*, (1), 36–42.
- Musierowicz, M. (1997). *Frywolitki, czyli ostatnio przeczytałam książkę!!!* Łódź: Akapit Press.
- Nycz, R. (1996). *Sylwy współczesne*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Oficjalna strona Małgorzaty Musierowicz. Pobrane z: <http://www.musierowicz.com.pl> (28.08.2016).
- Olcoń, M. Blog jako dokument osobisty – specyfika dziennika prowadzonego w Internecie. Pobrane z: <http://academia.edu./3410697/Blog> (28.08.2016).
- Ricoeur, P. (2008). *Czas i opowieść* (t. 1, *Intryga i historyczna opowieść*). M. Frankiewicz (przekład). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szczepan-Wojnarska, A.M. (2006). Blogi jako forma literacka. *Pamiętnik Literacki* (4), 191–201.

- Tałuż, K. (2009). Blog – współczesny „pamiętnik” młodzieży. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)* (t. 2, s. 228–240). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żydek-Bednarczuk, U. (2014). Tekst medialny w edukacji polonistycznej. W: D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska (red.), *Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność)* (s. 49–61). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Edyta Korepta

Department of Ethnology and Education Sciences
University of Silesia in Katowice
e-mail: edykor@wp.pl

What Are the Things That We Love Małgorzata Musierowicz For? Reflections of a Reader of the Blog Written by the Author of “Jeźycjada”

Abstract: The interest in Małgorzata Musierowicz’s works which are intended mainly for young people, may be understood better owing to a reading of her blog. This is another platform of the author’s educational impact whose purpose is to solidify universal values by means of establishing communities around crucial problems. The principal, most important idea which is consistently realised by the author is associated with books. The idea focuses on discussions about Musierowicz’s books and on incentives to read other works as well. Thus she establishes a group of active male and female readers. She also extends the community around various problems: holidays and their great significance in the fostering of traditions, religious festivities and sports in a broad context. The circle of the enthusiasts of the works of this author grows constantly, which is attested by the number of visitors to her website. The texts, dialogues and fragments of works that are adduced, as well as the “conversation” of the author with her readers, are testimony to the remarkable nature of her personality and the passionate appeal generated by her works. M. Musierowicz’s education in the field of art enables her to manipulate not only words but also images, photographs, drawings, animations, thus engendering peculiar hypermedia which are characteristic of a new mode of communication.

Keywords: Attitudes. Books. Community. The construction of communities. Dialogue. Education. Hypermedia. Readership